



## Księgi stanu cywilnego parafii rzymskokatolickich jako źródło do dziejów powstania styczniowego w Wielkopolsce

Wyznaniowe księgi metrykalne, a więc rejestry publicznoprawne prowadzone przez parafię w celu rejestracji chrztów, zgonów oraz małżeństw, często zawierają dodatkowe informacje, które były ważne dla danej jednostki organizacyjnej Kościoła katolickiego, ale niekoniecznie dotyczyły wyżej wymienionych sakramentów czy aktów. Informacje te, dość oczywiste i często spotykane przez genealogów oraz poszukiwaczy swoich korzeni rodzinnych, nierzadko umykają uwadze zawodowym historykom i badaczom przeszłości. Wynika to z prostego faktu, iż historycy nie doceniają ksiąg stanu cywilnego, uważając je za źródła zawierające informacje ważne jedynie dla genealogów. Podejście tego typu często prowadzi do sytuacji, w której wielu historyków, badając pewien fragment dziejów, natrafia na braki źródłowe i nie mogąc ich uzupełnić, poczynają snuć hipotezy oraz błędzić w pomroce dziejów. W wielu przypadkach, głównie w badaniach regionalnych, tego typu problemy można bardzo łatwo usunąć poprzez zajrzenie do ksiąg metrykalnych wybranych parafii rzymskokatolickich. Z tego typu sytuacją dość często można spotkać się w badaniach dziejów powstania styczniowego na ziemiach Wielkopolski; głównie Wielkopolski wschodniej (ziemi konińskiej czy kolskiej), jako że na tym terenie miały miejsce liczne potyczki oraz bitwy w insurekcji z lat 1863–1864.

Badacze zajmujący się powstaniem styczniowym oraz poszczególnymi jego epizodami jakby zapomnieli, że historia nie składa się jedynie z dziejów politycznych, historii militarnej czy historii wielkich postaci, ale także z mikrohistorii. Nie pozostawiali zatem dużo miejsca w swoich badaniach na opis niewielkich przestrzeni terytorialnych czy czasowych, a co za tym idzie – nie interesowali się problemami życia codziennego społeczeństw lokalnych, choć jak wiadomo to właśnie małe społeczności najbardziej cierpiały i były doświadczane przez konflikty zbrojne. Stąd też zupełnie nie brano pod uwagę tego, że mogły pozostać konkretne informacje źródłowe, których autorami mogli być przedstawiciele społeczności lokalnych. Oczywiście w okresie, o którym mowa, większość mieszkańców wsi była niepiśmienna, a jedynymi osobami, które mogły pozostawić po sobie jakiegokolwiek zapiski, byli księża proboszczowie, którzy dodatkowo byli urzędnikami stanu cywilnego w zaborze rosyjskim i mieli obowiązek sporządzania ksiąg metrykalnych. Oczywiście wydaje się więc fakt, że badając dzieje powstania styczniowego na danym obszarze, przede wszystkim należałoby zajrzeć do rzeczonych ksiąg i sprawdzić, czy nie zawierają informacji istotnych z punktu widzenia badanego zagadnienia. Niestety to co oczywiste dla genealogów, badaczy lokalnych, a więc często amatorów, umyka zawodowym historykom.

Przykładem, który dość trafnie obrazuje wyżej wymienione spostrzeżenia, jest historia kilku bitew, które rozegrały się na terenie wschodniej Wielkopolski w 1863 roku. Mowa tu o bitwie w Lesie Bieniszewskim nieopodal Kazimierza Biskupiego (1 marca 1863 roku), bitwie pod Dobroszowem i Mieczownicą (2 marca 1863 roku) w powiecie konińskim oraz bitwie pod Brdowem (29 kwietnia 1863) w powiecie kolskim. Mimo że wielokrotnie w literaturze historycznej badano przebieg i skutki owych starć z armią rosyjską, nie zawsze udawało się trafnie przeanalizować pewne wątki czy podać informacje niepodlegające dyskusji<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> S. Kalemka, *Dwa epizody z walk partii Mieleckiego w 1863 r. Ciepłiny i Dobroszowo*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXI” z. 167, Toruń 1986, s. 33–53; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864; na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rappenswilu*, Rappenswil 1913; W. Przyborowski, *Dzieje 1863, przez autora „Historii dwóch lat”*, t. 2, Kraków 1899, s. 251; Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963; A. Czubiński, *Powstanie styczniowe w woj. kaliskim*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 8 (16), z. 2, Poznań 1963, s. 49–71;

Często na ostateczną rozprawę z hipotezami, legendami czy przekłamaniami należało czekać dziesiątki, a nawet setki lat.

Kiedy operujący we wschodniej Wielkopolsce oddział powstańczy Kazimierza Mielęckiego<sup>2</sup>, liczący około 300 powstańców<sup>3</sup>, dotarł w okolice Kazimierza Biskupiego, a dokładniej w lasy bieniszewskie, natknął się na ścigające go oddziały majorów armii Imperium Rosyjskiego Dymana i Moskwin. 1 marca major Dyman, nie czekając na Moskwin, postanowił ruszyć wzdłuż Jeziora Gosławickiego na spotkanie z Mielęckim. Po przebyciu niespełna trzech kilometrów natknął się na czoło grupy powstańczej<sup>4</sup>. Około godziny trzeciej po południu dało się słyszeć w obozie pod Bieniszewem strzały ostrzegawcze rozstawionych w okolicy wartowników. Mielęcki natychmiast rozkazał rotmistrzowi Władysławowi Miśkiewiczowi ruszyć wraz z 16 jeźdźcami na spotkanie z wrogiem. Miśkiewicz przypuścił szarżę na spory oddział żołnierzy rosyjskich składający się z około 50 kozaków i dwóch rot piechoty. Mimo wszystko, dzięki postawie Władysława Miśkiewicza udało się wprowadzić nieład w szeregach wroga, który jednak z czasem począł kontratakować i odpierać rotmistrza. Na szczęście Mielęcki wysłał mu na pomoc 60 strzelców, którym udało się ostatecznie zmusić wroga do odwrotu w stronę Gosławic<sup>5</sup>, gdzie Dyman połączył się na powrót z Moskwinem i na razie obaj dowódcy rosyjscy nie podejmowali żadnych działań zaczepnych.

Do tego momentu źródła oraz historycy są w zasadzie zgodni. Problem pojawia się natomiast, kiedy chodzi o ustalenie dokładnych strat polskiej strony w tej potyczce. Każdy z historyków badający to zagadnienie podawał inne liczby<sup>6</sup> (czasem asekuracyjnie nie podawano ich wcale)<sup>7</sup>, które starano się odtworzyć ze źródeł rosyjskich (oficjalne raporty) lub polskich (pamiętniki, gazety, sprawozdania)<sup>8</sup>. Jak się okazuje, prawda została ukryta w księgach stanu cywilnego parafii Kazimierz Biskupi, w których czytamy:

Działo się w mieście Kazimierzu dnia siódmego marca, tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku, o godzinie czwartej po południu. Stawili się Franciszek Wierchowicki, borowy lat czterdzieści i Stanisław Andrzejak, fernal lat dwadzieścia siedem mający, pierwszy w Bieniszewie, drugi w Kazimierzu zamieszkali, i oświadczyli że w dniu pierwszym marca roku bieżącego o godzinie czwartej popołudniu umarł mężczyzna przy Kościele Bieniszew, nie wiadomy z imienia i nazwiska i pochodzenia, około dwudziestu trzech lat mieć mogący. Wszyscy aktem objęci są Katolicy. Po przekonaniu się naocznie o zejściu niewiadomej osoby, Akt stawiającym przeczytany przez Nas podpisany gdyż pisać nie umieją. Florian Stanisław Willant, proboszcz<sup>9</sup>.

Dalej wymieniono jeszcze trzech niezidentyfikowanych mężczyzn z orientacyjnym określeniem ich wieku na 30, 36 i 38 lat<sup>10</sup>. Można zatem śmiało stwierdzić, iż po stronie powstańczej poległo czterech insurgentów. Co ciekawe, liczba ta znajduje dodatkowe potwierdzenie, ponieważ według relacji ustnej

---

A. Czubiński, *Powstanie 1863/64 na ziemi kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia, z. 6, Poznań 1964; A. Czubiński, *Powstanie 1863–1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, Poznań 1993; *Ziemia konińska w powstaniu styczniowym 1863–1864. Praca zbiorowa wydana z okazji konferencji naukowej zorganizowanej w 130 rocznicę Powstania Styczniowego w Ciężeniu 4–24.04.1993*, red. Z. Kaczmarek, J. Stępień, t. 1–3, Konin 1994, t. 4, cz. 1, Konin 1995, t. 4, cz. 2, Konin 1996, t. 5, Konin 1998.

<sup>2</sup> **Kazimierz Mielęcki** (ur. 11 sierpnia 1836 w Karnie k. Zbąszynia, zm. 9 lipca 1863 w Mamliczu) – ziemianin, pułkownik i naczelnik sił zbrojnych woj. mazowieckiego w powstaniu styczniowym. Działania zbrojne prowadził głównie na terenie powiatu konińskiego. Szanowany i ceniony dowódca powstańczy. Uczestnik wielu bitew, potyczek i utarczek. Raniony pod Mikorzynem koło Ślesina nie powrócił do zdrowia i wkrótce zmarł.

<sup>3</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, op. cit., s. 192; „Dziennik Poznański” 1863, nr 55, s. 3–4.

<sup>4</sup> S. Kalembka, *Dwa epizody...*, op. cit., s. 44–45.

<sup>5</sup> *Sprawozdanie z bitwy pod Bieniszewem*, Biblioteka Kórnicka, sygn. BK 07429, k. 9–11v.

<sup>6</sup> O trzech poległych pisał S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, op. cit., s. 192, a w „Dzienniku Poznańskim” podano, że poległo sześciu powstańców: „Dziennik Poznański” 1863, nr 55, s. 3.

<sup>7</sup> S. Kalembka, *Dwa epizody...*, op. cit., s. 45; A. Czubiński, *Powstanie 1863/64...*, op. cit., s. 146.

<sup>8</sup> Głównie na podstawie: *Sprawozdanie z bitwy...*, op. cit.; „Dziennik Poznański” 1863, nry 55, 74 i 78; W. Zaremba, *Wyprawa Garczyńskiego i więzienie pruskie*, [w:] *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie (dalej APP OK.), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Kazimierz Biskupi, sygn. 63, Księga obejmująca akta urodzonych, zaślubionych i zmarłych w parafii Kazimierz. Rok 1863, s. 136, akt 12.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 136–138, akty 13–15.

przekazanej przez Wandę Mańkowską, żonę Stanisława Mańkowskiego, późniejszego właściciela (od 1907 roku) dóbr kazimierskich, powstańcy ci ponieśli śmierć pod murem kościoła, po lewej jego stronie. Kiedy dokładnie w tym miejscu zaczęto wykonywać prace ziemne podczas prac remontowych klasztoru kamedułów w 1953 roku, odkryto wykop (1,5 m x 1,7 m) z czterema szkieletami, przy których znajdowały się dwa srebrne, owalne medaliki religijne, ostroga i kawałek szynela<sup>11</sup>. Nie dość, że dzięki zapisom w księdze metrykalnej udało się określić liczbę poległych powstańców w potyczce w Lesie Bieniaszewskim, to na dodatek możliwe okazało się odkrycie ich pochówków oraz przeniesienie szczątków w godniejsze miejsce.

Z podobną sytuacją, a więc nieoszacowaną liczbą poległych, mamy do czynienia w przypadku strat poniesionych przez insurgentów podczas bitwy pod Dobrosołowem (2 marca), która była bezpośrednim następstwem wydarzeń pod Bieniszewem. Na skutek błędu dowódczego i rozdzielenia dwóch oddziałów powstańczych, partii Mielęckiego i partii Antoniego Garczyńskiego<sup>12</sup> (przybyłej z poznańskiego chwilę po bitwie pod Bieniszewem), oddziały powstańcze wyruszyły w różnych kierunkach i były narażone na ścigające je formacje rosyjskie<sup>13</sup>. Pościg rosyjski okazał się skuteczny i w okolicach wsi Dobrosołowo natknął się na partię Mielęckiego<sup>14</sup>. Powstańcy postanowili się bronić i obsadzili chałupy we wsi, z których razili ogniem Rosjan ukrytych za zabudowaniami dworskimi<sup>15</sup>. Jednocześnie Mielęcki wysłał adiutanta, aby sprowadził na pomoc oddział Garczyńskiego znajdujący się nieopodal. Niestety, przewaga liczebna Rosjan była zbyt duża i powstańcy Mielęckiego zostali wyparci ze wsi, a razem z nimi przybyły zbyt późno oddział Garczyńskiego<sup>16</sup>. Rozpoczęła się wielka ucieczka z pola bitwy w kierunku bezpiecznej granicy z Wielkim Księstwem Poznańskim. Rannym i zbyt osłabionym nie było dane przebyć granicy, więc postanowili stoczyć bitwę osłonową pod Mieczownicą, gdzie ponieśli bohaterską śmierć<sup>17</sup>.

Nie wdając się w szczegóły dotyczące przebiegu i następstw tego starcia, należy określić dokładną liczbę poległych i pochowanych na cmentarzu parafialnym w Dobrosołowie powstańców. Niestety, w literaturze oraz źródłach pamiątkarskich liczba poległych określana jest niejednoznacznie. W większości publikacji można spotkać się z twierdzeniem, iż poległo do 100 powstańców, choć liczba ta obejmowała poległych spod Dobrosołowa i Mieczownicy<sup>18</sup>. Powszechnie uważa się, że pod Mieczownicą poległo 26 powstańców<sup>19</sup>; co do tej liczby nie można mieć raczej zastrzeżeń z powodu zgodności relacji źródłowych. Z kolei liczbę poległych pod Dobrosołowem należy znacznie obniżyć. Władysław Chotowski przekazał, że poległo 33 powstańców<sup>20</sup>, a „Dziennik Poznański” mówił o 31 zabitych<sup>21</sup>. Jednak to dzięki księdze stanu cywilnego parafii w Dobrosołowie udało się ustalić, ilu tak naprawdę insurgentów poległo i zostało złożonych na wieczny spoczynek w ziemi cmentarnej w Dobrosołowie. W rzeczonyj księdze czytamy:

Działo się we wsi Dobrosołowie, dnia szóstego marca tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie dwunastej po południu. Stawili się Franciszek Dzwoniarski lat trzydzieści i Szczepan Nowacki lat czterdzieści mający, gospodarze z Dobrosołowa i oświadczyli Nam, że w Dobrosołowie dnia drugiego marca roku bieżącego o godzinie dwunastej w południe umarli Władysław Ciesielski, lat dwadzieścia pięć mający, urodzony w W. Ks. Poznańskim w Bielawach, syn Łukasza i Marianny z Ciesielskich dziedziców wsi Bielawy. Po przekonaniu się

<sup>11</sup> W. Stalica, *Zarys dziejów konwentu ojców Kamedułów w Bieniszewie (1663–1985)*, [w:] *Dzieje Kazimierza Biskupiego, cz. 2, Dzieje kultu pięciu Braci Męczenników w Polsce i Europie*, red. A. Szymkowski, Kazimierz Biskupi 2002, s. 148–149.

<sup>12</sup> **Antoni Rajmund Garczyński** (1812–1881) – ur. w Duranowie pod Sochaczewem. Uczestnik powstania listopadowego, wojny w Portugalii i Hiszpanii, powstania wielkopolskiego (1848), wojny krymskiej i powstania styczniowego. Odznaczony złotym krzyżem *Virtuti Militari*, wielokrotnie ranny, więziony i skazywany na śmierć. Emigrant, tułacz i zawodowy oficer.

<sup>13</sup> R. Tomczak, *Historia wsi Dobrosołowo jako przykład badań regionalistycznych Wielkopolski*, *Rocznik Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”*, Gniezno 2014, s. 82–83.

<sup>14</sup> S. Kalemka, *Dwa epizody...*, op. cit., s. 47.

<sup>15</sup> Z. Grot, *Rok 1863...*, op. cit., s. 120.

<sup>16</sup> W. Zaremba, *Wyprawa Garczyńskiego...*, op. cit., s. 530.

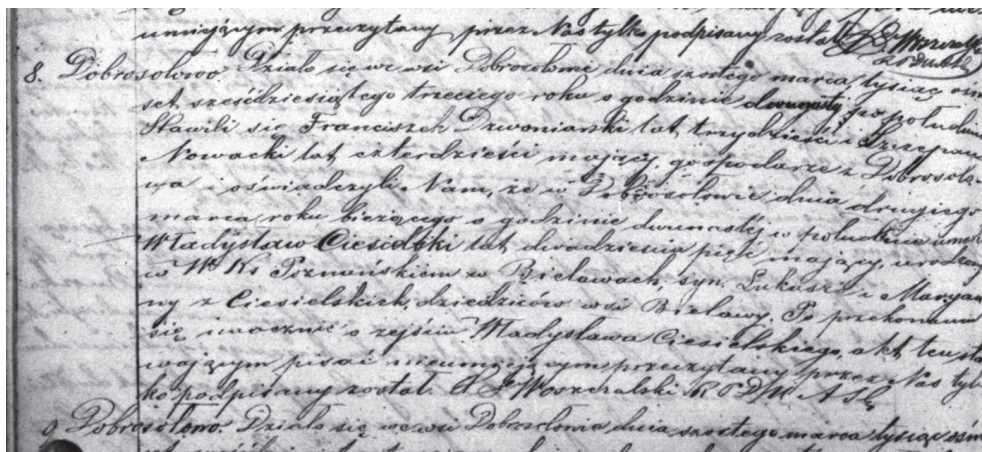
<sup>17</sup> M. Jarecki, *Bitwa pod Mieczownicą i powrót do tradycji*, Giewartów 1993, s. 17.

<sup>18</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, op. cit., s. 193; A. Czubiński, *Powstanie 1863/64...*, op. cit., s. 146.

<sup>19</sup> W. Zaremba, *Wyprawa Garczyńskiego...*, op. cit., s. 531.

<sup>20</sup> „Dziennik Poznański” 1913, nr 80, s. 5.

<sup>21</sup> „Dziennik Poznański” 1863, nr 60, s. 2.



Ryc. 1. Początek zapisu w księdze metrykalnej (od aktu 8) dotyczący poległych pod Dobroszowem. Źródło: materiał pochodzi z serwisu [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl), Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie (dalej APP OK), Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Dobroszowo (pow. koniński), sygn. 47, Duplikat aktów urodzenia, małżeństw i zejścia w parafii Dobroszowo na 1863 rok, s. 54–55 (dostęp: 29.03.2015)

naocznie o zejściu Władysława Ciesielskiego, akt ten stawiającym pisać nieumiejącym przeczytany przez Nas tylko podpisany został. Książd Stanisław Woszczalski, rządcą parafii Dobroszowo<sup>22</sup>.

Dalej spisano jeszcze 34 poległych, z których tylko dla 6 udało się określić dokładne dane personalne. Reszta opisów została uproszczona, choć książd proboszcz przy spisywaniu aktów zgonu podał szacunkowy wiek poległych (10 powstańców w wieku 18–22 lata, 8 w wieku 23–28 lat, także 8 w wieku 29–36 lat, a jeden miał 40 lat) oraz charakterystykę ich wyglądu (wzrost, kolor i długość włosów, kolor i wygląd zarostu lub jego brak, owal twarzy, budowa ciała)<sup>23</sup>. Dla przykładu:

Działo się w wsi Dobroszowie, dnia szóstego marca tysiąc osiemset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie drugiej po południu. Stawili się Piotr Guzik lat pięćdziesiąt i Jakób Stefaniak lat pięćdziesiąt mający, gospodarze z Dobroszowa i oświadczyli Nam, że w Dobroszowie dnia drugiego marca roku bieżącego o godzinie dwunastej w południe umarł mężczyzna z imienia, nazwiska, pochodzenia i stanu niewiadomy, lat około dwadzieścia siedem mający, wzrostu średniego niskiego, włosów na głowie, brody i wąsów rudych. Po przekonaniu się naocznie o zejściu tegoż akt ten stawiającym pisać nieumiejącym przeczytany przez Nas tylko podpisany został. Książd Stanisław Woszczalski, rządcą parafii Dobroszowo<sup>24</sup>.

W przypadku dwóch mężczyzn nie określił wieku<sup>25</sup>, a jednego dopiero po czasie (27 kwietnia) znaleziono w jeziorze i stwierdzono, że od kilku tygodni już nie żył<sup>26</sup>. Także z dużą dozą prawdopodobieństwa liczbę poległych i pochowanych pod Dobroszowem należy określić jako 35, z czego tylko w odniesieniu do 6 znane są imiona, nazwiska i pochodzenie. Warto także dodać, iż to dzięki lokalnym historykom, często amatorom, udało się ustalić wyżej wymienione liczby, ponieważ to oni jako pierwsi zwrócili uwagę na fakt, że prawda o liczbie poległych leży w księgach stanu cywilnego<sup>27</sup>.

Kolejne kontrowersje przez wiele lat budziły okoliczności śmierci jednego z głównych dowódców powstania styczniowego we wschodniej Wielkopolsce. Mowa tu o podpułkowniku Leonie Young de Blanken-

<sup>22</sup> APP OK, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Dobroszowo (pow. koniński), sygn. 47, Duplikat aktów urodzenia, małżeństw i zejścia w parafii Dobroszowo na 1863 rok, s. 54, akt 8.

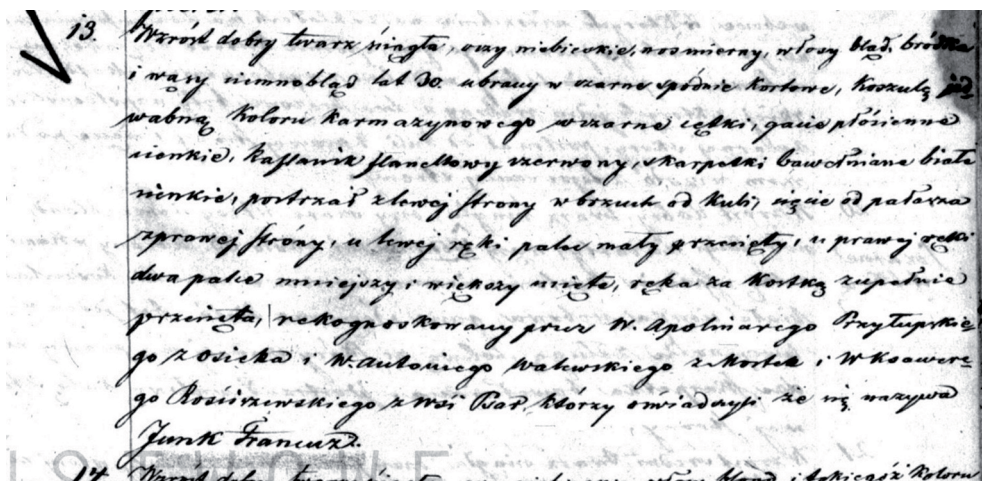
<sup>23</sup> Ibidem, s. 56–62, akty 14–41, 50.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 56, akt 14.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 60, akt 38, 40.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 62, akt 50.

<sup>27</sup> Chodzi przede wszystkim o **Mariana Jareckiego**, lokalnego działacza oraz społecznika ziemi słupeckiej, który z zamiłowania był historykiem i napisał kilka publikacji popularnonaukowych, z których na uwagę zasługuje: *Bitwa pod Mieczownicą i powrót do tradycji*, Giewartów 1993.



Ryc. 2. Zapisy mówiące o poległych powstańcach pod Brdowem. Pod numerem 13 opis zwłok Leona Young de Blankenheima. Źródło: materiał pochodzi z serwisu [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl), APP OK, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Brdów (pow. kolski), sygn. 80, Księga urodzonych, małżeństw i zgonów, s. 33–36 (dostęp: 29.03.2015)

heimie (1837–1863), zwerbowanym przez Hotel Lambert z armii francuskiej. Young był dowódcą jednego z trzech oddziałów utworzonych przez poznański komitet Jana Kantego Działyńskiego, którego celem było wspomaganie finansowe i militarne powstania. Oddział Younga, początkowo stuosobowy, urósł do 500 osób i w połowie kwietnia przeszedł granicę z Królestwem Polskim. Do zadań Younga należała walka powstańcza i operowanie na terenie kaliskiego i pogranicza kaliskiego z Kujawami. Już 26 kwietnia doszło do pierwszego starcia oddziału Younga z liczącym prawie 700 żołnierzy zgrupowaniem majora Nielidowa pod Nową Wsią<sup>28</sup>. Starcie okazało się zwycięskie dla francuskiego oficera. Jednak armia rosyjska nie próżnowała i postanowiono wysłać generała Kostanda z Koła, aby rozprawił się z młodym oficerem<sup>29</sup>. Mimo że oddział powstańczy wrażał dość szybko w siłę liczebną, nie uniknął błędów taktycznych i w okolicach Brdowa, gdzie obozował, dał się zaskoczyć wojsku rosyjskiemu, które otworzyło ogień armatni (29 kwietnia)<sup>30</sup>.

Silny ogień przeciwnika, złe warunki pogodowe (od dwóch dni padał deszcz) oraz zaskoczenie spowodowały, że powstańcy z góry skazani byli na porażkę. Większość insurgentów wpadła w panikę i w pośpiechu zaczęli uciekać przed Rosjanami, co spowodowało olbrzymie straty w ludziach (około 70 poległych powstańców)<sup>31</sup>. Jednym z wielu poległych okazał się sam głównodowodzący Young. W tym właśnie miejscu zaczęły pojawiać się w literaturze i przekazach źródłowych sprzeczności. Historycy ustalili, iż Young mimo bohaterskiej walki w samym środku starcia został zabity strzałem w piersi<sup>32</sup> albo gdzieś na uboczu został posiekany szablami<sup>33</sup>. Pamiętnikarze i świadkowie tamtych wydarzeń przekazali, że francuski oficer dzielnie stawał na polu walki, ale został trzykrotnie postrzelony kulami moskiewskimi<sup>34</sup>, a jego ciało zostało zbezczeszczone przez Rosjan przez obnoszenie po bitwie głowy Francuza na kozackiej włóczni<sup>35</sup>. Inny pamiętnikarz natomiast pisał o rannym Youngu, którego rosyjscy żołnierze 34 razy pchnęli pałaszami i odcięli mu palec z drogocennym pierścieniem<sup>36</sup>.

<sup>28</sup> „Czas” 1863, nr 105, s. 3.

<sup>29</sup> S. Kalemka, *Walki partii Leona Younga de Blankenheima w kwietniu 1863 r. na Kujawach*, „Zapiski Historyczne”, Toruń 1974, s. 215.

<sup>30</sup> A. Czubiński, *Powstanie 1863/1864...*, op. cit., s. 48.

<sup>31</sup> Z. Grot, *Rok 1863...*, op. cit., s. 129.

<sup>32</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, op. cit., s. 32.

<sup>33</sup> S. Kalemka, *Walki partii...*, op. cit., s. 215.

<sup>34</sup> M.W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, t. 3, op. cit., s. 115.

<sup>35</sup> J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika*, t. 2, Warszawa – Kraków 1911, s. 56.

<sup>36</sup> T. Żychliński, *Wspomnienia z roku 1863*, Poznań 1888, s. 36.



Ryc. 3. Najbardziej znani uczestnicy powstania styczniowego. Z prawej, trzeci od góry Leon Young de Blankenheim. Źródło: Biblioteka Narodowa, Magazyn Ikonografii, sygn. F3107/W – Reprodukacja cyfrowa w cBN Polona, <http://polona.pl/item/388306/0/> (dostęp: 29.03.2015)



Ryc. 4. Portret Leona Young de Blankenheima. Źródło: Biblioteka Narodowa, Magazyn Ikonografii, sygn. F6669/AFFI-1 – Reprodukacja cyfrowa w cBN Polona, <http://polona.pl/item/338197/0/> (dostęp: 29.03.2015)

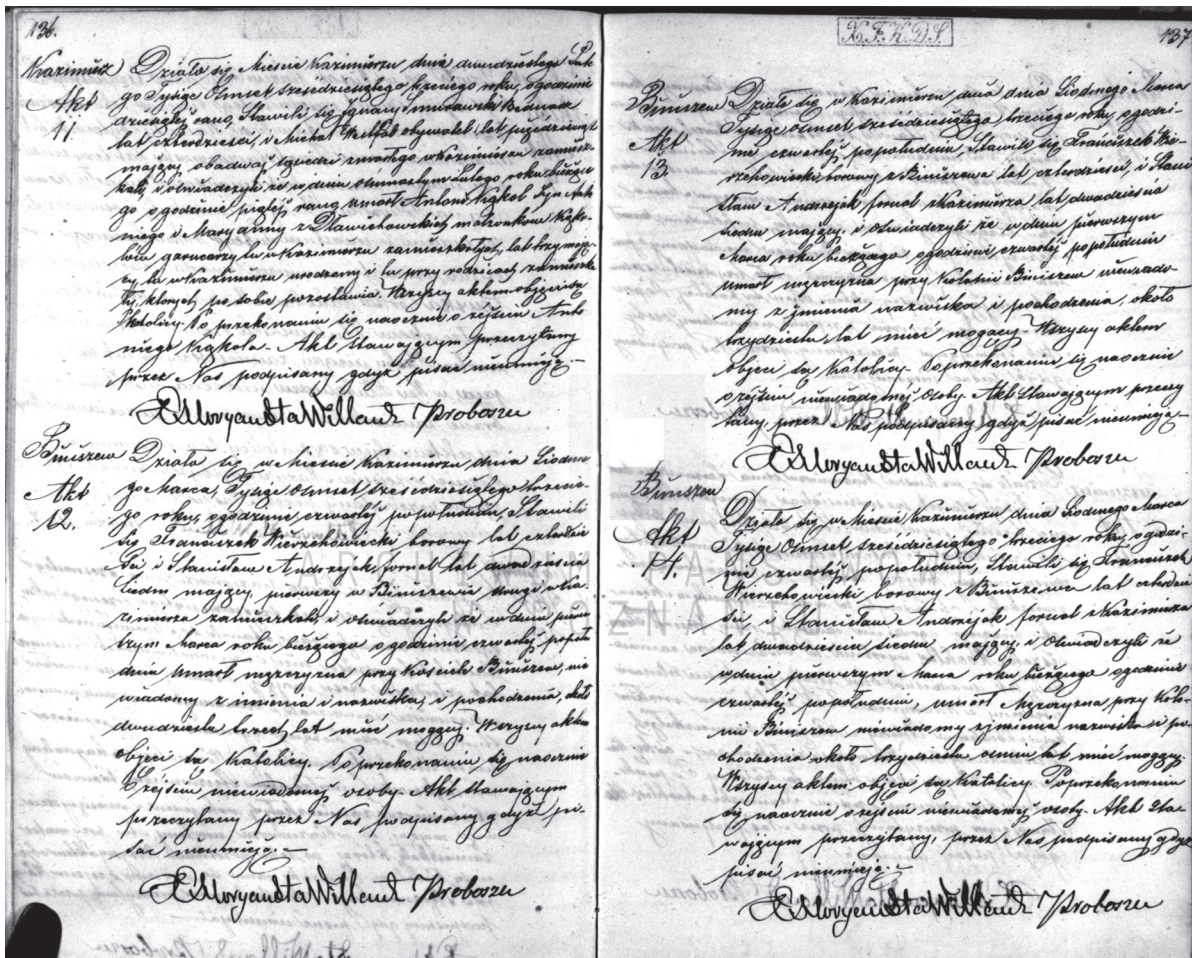
Widać wyraźnie, że tak historycy, jak i przekazy źródłowe uczestników tamtych zdarzeń oddają zupełnie inny obraz śmierci Leona Young de Blankenheima. Całkiem niedawno prawdę o okolicznościach śmierci młodego francuskiego oficera udało się odkryć Januszowi Gulczyńskiemu<sup>37</sup>. Mianowicie, po bitwie pod Brdowem został sporządzony protokół Policji Prostej Okręgu Włocławskiego w Brdowie, w którym zawarto opisy 68 zwłok poległych w tej bitwie powstańców. Co ciekawe, odpis tego dokumentu został umieszczony w księgach metrykalnych parafii rzymskokatolickiej w Brdowie, ponieważ burmistrz Brdowa Józef Bakliński wraz z kancelistą Karolem Kranzem złożyli ten protokół na ręce księdza proboszcza z poleceniem pochowania zwłok na cmentarzu parafialnym<sup>38</sup>. Przy akcie numer 13 zachowała się taka oto relacja:

Wzrost dobry, twarz ściągła, oczy niebieskie, nos mierny, włosy błęd, bródka i wąsy ciemnobłęd, lat 30, ubrany w czarne spodnie kortowe, koszulę jedwabną koloru karmazynowego w czarne cętki, gacie płócienne cienkie, kaftanik flanelowy czerwony, skarpetki bawełniane białe, postrzał z lewej strony w brzuch od kuli, cięcie od pałasza z prawej strony, u lewej ręki palec mały przerżnięty, u prawej ręki dwa palce mniejszy i większy ucięte, ręka za kostka zupełnie przecięta, rekognoskowany przez W. Apolinarego Przyłupskiego z Osieka, W. Antoniego Walewskiego z Mostek, W. Ksawerego Rościszewskiego z wsi Psar, którzy oświadczyli, że się nazywa Junk Francuz<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> J. Gulczyński, *Bitwa pod Brdowem*, „Kronika Wielkopolski”, R. 2013, nr 1 (145), s. 2–22.

<sup>38</sup> APP OK, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Brdów (pow. kolski), sygn. 80, Księga urodzonych, małżeństw i zgonów, s. 33–36.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 34, akt 13.



Ryc. 5. Akty zgonu czterech poległych pod Bieniszewem powstańców. Źródło: materiał pochodzi z serwisu [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl), APP OK, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Kazimierz Biskupi, sygn. 63, Księga obejmująca akta urodzonych, zaślubionych i zmarłych w parafii Kazimierz. Rok 1863, s. 136–137 (dostęp: 29.03.2015)

Bez cienia wątpliwości można zatem wskazać, iż opisywane wyżej zwłoki to ciało Leona Young de Blankenheima. Dzięki tej informacji wiadomo, że śmierć francuskiego oficera nastąpiła na skutek ran zadanych cięciem pałasza i postrzałem karabinowym oraz że rzeczywiście jego ciało zostało obrabowane przez żołnierzy rosyjskich, ponieważ palce u prawej ręki zostały odcięte wraz ze znajdującym się nań pierścieniem, a dodatkowo w tym dokładnym opisie nie zawarto opisu butów, które zresztą były podstawowym łupem w tego typu zmaganiach zbrojnych. Nie znajduje więc potwierdzenia fakt dekapitacji zwłok oficera oraz jego licznych ran ciętych. Po raz kolejny dzięki sięgnięciu do ksiąg stanu cywilnego lokalnej parafii udało się odnaleźć prawdę, która tak długo umykała licznym historiografom.

Powyższe przykłady wyraźnie pokazują, jak niezwykle cennym źródłem są księgi metrykalne parafii rzymskokatolickich. Stanowią nie tylko podstawowe źródło dla genealoga czy regionalisty, ale także dla każdego zawodowego historyka. Dzięki nim można badać nie tylko więzy rodzinne łączące nas z przodkami, ale także życie codzienne naszych poprzedników, historie lokalnych społeczności, a także wielkie wydarzenia dziejowe, z których niezwykle istotnym było właśnie powstanie styczniowe. Dodatkowo mogą pomóc w rozwikłaniu wielu problemów badawczych oraz w obalaniu mitów i legend nagromadzonych przez lata. W przypadku ksiąg metrykalnych jak w soczewce widać zatem, jak dzieje lokalne spotykają z tymi globalnymi; jak mikrohistoria łączy się z makrohistorią, tworząc nową jakość w badaniach historycznych nad dziejami powstania styczniowego, ale także lokalnych społeczności.